

JANINA TATAJ

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Treuenbrietzen, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, wyzwolenie, powrót do Polski

Wyzwolenie i powrót do Polski

Jak ja pamiętam wyzwolenie? Jak ja pamiętam? Myśmy już słyszeli, że Rosjanie są blisko i że tam... Jak ja pamiętam? Trudno mi sobie przypomnieć.

[Przyszli żołnierze] rosyjscy, ale nie byli tacy sympatyczni. To byli żołnierze. Jak widzieli młode dziewczyny to chcieli ich tylko zgwałcić. To oni szukali. [Oni gwałcili] nie tylko Niemki. Polki [też]. Ja opowiem jeden wypadek. Ja i tam jeszcze grupa, myśmy poszli do, był tam jeszcze jeden obóz taki jak nasz i jeszcze fabryka taka, ale ona była [z drugiej strony za miastem]. Załóżmy, że tu jest Treuenbrietzen, myśmy byli z tej strony miasta, dwa kilometry za miastem, a tutaj było pięć kilometrów za miastem i jeszcze większy obóz dla tych Polaków i innych narodowości. I jak myśmy uciekali, to w tą stronę, bo to był, to było na wschód, to wstąpiliśmy do tego obozu, to ja widziałam jak Rosjanin chciał zgwałcić młodą dziewczynę i oni tam krzyczeli, nie dawali, to on ją zastrzelił... On ją zastrzelił. I zrobili mu sąd, bo myśmy pokazali na niego, kto to jest. [To i jego zastrzelili].

Jak ja pojechałam [do Polski]? Więc szliśmy pieszo, później gdzieś tam znaleźliśmy furmankę, konia prawie zdechłego i z tym koniem jechaliśmy, kilka osób nas było. Były dwie osoby z mojego obozu i jeszcze ktoś.

[Rosjanie się nas czepiali.] Jeszcze jak się czepiali. Trzeba było przed Rosjanami bardzo się pilnować, bo jak gdzieś zostaliśmy na noc i tam byli Rosjanie, to też chcieli zgwałcić. Trzeba było się chować. Tak. To nie było tak łatwo. Ale oni dawali piec chleb i jak wchodziło się do piekarni, to dostawaliśmy chleb bez pieniędzy. Albo jak weszliśmy do jakiegoś mieszkania, że nic nie było, a Niemcy byli bardzo gospodarni, to się znalazło w piwnicy jakieś konfitury, jakieś te. Oni mieli mrożonki, zapasy w słojach robione. Bo oni byli bardzo mądrzy. To się brało i jadło. Były opuszczone domy.

Myśmy nie mieli ubrań. Ja miałam małą walizeczkę i coś [tam] miałam, miałam buty z cholewami jeszcze z domu, to położyłam się spać to mi Rosjanie to ukradli. Bo

zdejłam te buty i tą walizeczkę, to mi ukradli i te buty, i tą walizeczkę, to byłam boso, to nie miałam butów. To później spotkałam kogoś, co kiedyś był w naszym obozie, to ona mi dała parę butów.

Rosjanie byli. Nie było granicy. [Można było przejść z Niemiec do Polski bez problemu]. I oni nas potem wsadzili, nie pamiętam w jakim mieście, do pociągu i zawieźli do Łodzi. I w Łodzi poszłam do komitetu. I jeden wśród tych, który byli z nami, on był łodzianin i miał mieszkanie, ale tam ktoś mieszkał, to nam dali pokój w tym mieszkaniu gdzie on mieszkał. To było dosyć trudne. A potem wyjechałam do Warszawy. Spotkałam tam znajomych. To już powojenne życie. Nie ma tutaj znaczenia.

Data i miejsce nagrania	2006-11-21, Holon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Iwanina
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"